Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 7. Kraków, niedziela 20 lutego 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.408

Niesłychane pokrzywdzenie rzemiosła krakowskiego.

Uprzywilejowanie Warszawy kosztem prowincji. — Nielojalność krakowskiej komendy policji.

W listopadzie ub. roku wystosowała Komenda Policji Państwowej w Krakowie ofertę do wszystkich majstrów krawieckich w Krakowie z tem, że zamierza skierowywać funkcjonarjuszy policji z wszelkiemi robotami w zakres krawiectwa wchodzącemi, do warsztatów prywatnych.

W piśmie tem zaznacza m. in. komendant policji: „O ile Pan skłonny jest robić dla funkcjonarjuszów policji w swoim warsztacie, należy wnieść do referatu gospodarczego komendy wojewódzkiej policji państwowej w Krakowie ofertę, w której zapodać należy ceny za samą robociznę, bez dodatków za użycie sort mundurowych dla oficerów policji i posterunkowych (które następnie szczegółowo są wymienione) z tem, że sorty te musiałyby być wykonywane ściśle według przepisanych wzorów".

Oczywiście na pismo to wpłynął szereg ofert od krawiectwa krakowskiego, przechodzącego wraz z innemi gałęziami rzemiosła ostry kryzys. Ze szczególnem uznaniem przyjęto decyzję komendanta wojewódzkiego p. Pilcha, który zaraz na wstępie rozesłanego pisma stwierdził, iż pragnie zastosować jedynie słuszną zasadę, by rozdział robót i dostaw dla policji urzeczywistniany był między miejscowych rzemieślników.

Rychło jednak przyszło rozczarowanie. Oferenci nie mogąc doczekać się odpowiedzi na swe oferty poczęli bądźto sporadycznie, bądź też gremjalnie zwracać się do Komendy policji z zapytaniami, jak się sprawa tych robót przedstawia. Niestety interwencje te spotykały się z wymijającymi odpowiedziami lub obiecankami, a miesiąc za miesiącem mijał. Zachowanie się Komendy policji było tu istotnie zastanawiające. W ostatnich dniach udała się przeto ponownie delegacja krawców krakowskich do p. Pilcha, który przyparty do muru oświadczył zdumionym rzemieślnikom, że roboty dla policji krakowskiej **wykonywane są już... w Warszawie(!)** krawcy w Krakowie liczyć mogą co najwyżej na roboty mundurów dla oficerów policyjnych(!!)

Interpelowany w tej sprawie przez Instruktorat Przemysłowy województwa krakowskiego, p. komendant Pilch, oświadczył, że z nadesłanych do komendy ofert krawieckich wybrana została jedna (p. K.), i że tylko tej firmie roboty będą oddawane. Że — dalej — idzie tu tylko o prywatne roboty funkcjonarjuszy policji, urzędowe bowiem sorty wykonywane są w Warszawie.

Rozgoryczenie wśród majstrów krawieckich Krakowa z powodu postępowania krakowskiej komendy policji — jest bardzo silne.

Przedewszystkiem potępić tu należy jak najbardziej stanowczo system oddawania wszystkich robót i dostaw wyłącznie Warszawie. Żadne względy rzeczowe nie przemawiają w obronie takiego postępowania władz. Specjalnie zaś jeśli idzie o jakość wykonania robót krawieckich — to stwierdzonem jest, że poziom fachowy krawiectwa w Małopolsce w niczem nie ustępuje poziomowi warszawskiego, o ile go nawet pod pewnymi względami nie przewyższa. Jest natomiast rażącem pokrzywdzeniem Małopolski i wogóle innych dzielnic takie faworyzowanie Warszawy, skoro nietylko warszawski przemysł, ale i prowincjonalny ponosi ciężary podatkowe na rzecz państwa i to olbrzymią tych ciężarów część. Nie jest słusznem, by tylko uprzywilejowani korzystali z tych prerogatyw, jakie należą się wszystkim w równej mierze.

Nie poraz pierwszy dziś walczymy z tym owczym pędem naszych urzędów, widzących warsztaty rękodzielnicze tylko w Warszawie — wtedy, gdy idzie o rozdział dostaw, a na miejscu — wtedy, gdy idzie o podatki...

Wysoce nielojalnem jest również postąpienie komendy policji, która zwraca się do rzemieślników z propozycją wykonywania robót, a następnie nie udziela na oferty odpowiedzi, względnie daje odpowiedzi wymijające. Wygląda to na rażące lekceważenie rzemieślników, poprostu kpiny z ich na wyraz ciężkiego położenia. A choćby wreszcie sam sposób „załatwiania" całej sprawy — jak go przedstawia p. komendant Pilch: Wybiera się dowolnie jedną firmę bez zachowania należytych przy tem formalności, bez przetargu i kontroli nadesłanych ofert. Są to zupełnie nowe metody postępowania w takich sprawach, nie znane rękodzielnictwu krakowskiemu przyzwyczajonemu z dawniejszych jeszcze czasów do lojalnego traktowania.

Dziwnemi drogami chodzi nasza polityka podatkowa.

Kary na zakładających przedsiębiorstwa. — Wygórowanie podatku obrotowego i... komu na tem zależało! — Chrz.-Dem. przeciw nadmiernemu podatkowi majątkowemu.

Wszystkie najważniejsze wady obecnego systemu podatkowego poddane zostały przez generalnego mówcę klubu Ch. D. w dyskusji budżetowej Sejmu, pos. Kwiatkowskiego, gruntownej i ostrej krytyce.

Wystąpił on przedewszystkiem przeciw patentom przemysłowym, które są karą na ludzi zakładających przedsiębiorstwo, oraz wykazał uboczne wpływy, jakie odgrywały rolę przy ustalaniu podatku obrotowego i majątkowego. Główne ustępy jego przemówienia podajemy:

Na obraz, jaki nam dał p. referent budżetu Ministerstwa Skarbu o całokształcie problemów, związanych z działalnością Ministerstwa Skarbu, zgadzamy się i to nietylko dziś dopiero. Niejednokrotnie miałem zaszczyt uzasadniać tu stanowisko Klubu naszego wobec spraw gospodarczych, finansowych i skarbowych i z tych samych wychodziliśmy założeń i te same stosowaliśmy kryterja dlatego, że one są zgodne z kryterjami przyjętymi we wszystkich gospodarczo zdrowych państwach na zachód od nas położonych.

Przeciw wypaczaniu podatku dochodowego w interesie jednej warstwy społecznej, przeciw uwolnieniu od obowiązku składania fasji właścicieli gospodarstw do 120 morgów magdeburskich, których posiadacze w zachodnich dzielnicach Polski nie są ludźmi zamożniejszymi od wielu drobnych kupców i rzemieślników, protestowaliśmy zawsze. Tem silniej, że w braku dochodów dostatecznych Państwo uciekało się do źródeł takich, jak **stałe podwyższanie podatków pośrednich, które najwięcej ciążą na warstwach najuboższych kraju.** Podkreślić muszę, że **przeciw patentom przemysłowym Klub nasz protestował jak najostrzej,** a gdy p. Władysław Grabski te patenty zaproponował, powiedziałem otwarcie, że u nas, na zachodzie **patenty uważa się za karę na człowieka, który zakłada przedsiębiorstwo.** Człowiek z drobnym kapitałem, przedsiębiorczy, zakłada przedsiębiorstwo i dopiero po kilku miesiącach łatwo może zapłacić podatek procederowy od tego przedsiębiorstwa. Ale, kiedy on, rozpoczynając skromnym kapitałem, musi zaczynać od wykupywania patentu, to wówczas nie ma pieniędzy na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Jeżeli tutaj jeden z mówców w stosunku do p. Ministra Przemysłu i Handlu żądał, żebyśmy w Polsce mieli Kruppów i Stinnesów, to ze znajomości mojej życia gospodarczego, w którym Kruppy i Stinnesy wyrośli, powiem Panom, że ludzie ci **zaczynali od tak skromnych rozmiarów, że nie starczyłoby im na kupno patentów i w Polsce nie rozpoczęliby nawet swoich przedsiębiorstw, bo zabrakłoby im pieniędzy na kupno patentów.**

Staczaliśmy niejednokrotnie batalje przeciw

wysokości podatku obrotowego, jako czynnika podrażającego u nas ogromnie koszty produkcji i staczaliśmy tę batalję nie z Klubami radykałów, lecz z przedstawicielami pewnych prawicowych sfer gospodarczych (mowa o p. Wierzbickim i N. D. — Red.). Ilustruje to absurdalność naszego życia gospodarczego, że **trzeba było staczać walki z przedstawicielami najpotężniejszych sfer gospodarczych,** którym powinno zależeć, jak to widzimy w krajach zachodnich, na obniżeniu podatku obrotowego. Jednakże patrjotyzm podatkowy na punkcie podatku obrotowego miał swoje wytłomaczenie w tem, że im Rząd **sowitem podwyższeniem taryfy celnej wynagrodził patrjotyzm w podatku obrotowym.** Konsument potem musiał zapłacić dwojako, raz podatek obrotowy, a drugi raz podwyższenie taryfy celnej w postaci podwyższenia cen towarów.

Część owego życia gospodarczego **umiała jeszcze na innej drodze na tym podatku obrotowym zarabiać.** Sam Minister Skarbu z tego miejsca powiedział, że w Warszawie **pobieżna rewizja wykryła w 200 przeszło wypadkach podwójne książki obrotowe.** O tem już nie będę mówił. Ale ten sam zwolennik wysokiego podatku obrotowego w Polsce i zwolennik daleko wyższej jeszcze taryfy celnej był przecież także referentem podatku majątkowego. Nie kto inny, tylko **on ten podatek majątkowy podwyższył, jako referent, z 600,000.000 zł, których domagał się Rząd, do miljarda franków szwajc.** Gdyby owe koła powodowały się racjonalnemi względami, toby odrazu stwierdziły, że **taki podatek jest niemożliwy przy naszym braku kapitału.** Dla zapłaty podatku majątkowego części warsztatów pracy nie można przecież zbywać, bo nikt takich części nie kupi. Nie można zbywać maszyn i przedsiębiorstw, reflektantów na te maszyny i przedsiębiorstwa nie znajdzie się. Wobec tego trzeba było podwyższyć ceny towarów, co znów musiało się odbić na najszerszych warstwach. Konsument u nas płacił nietylko podatek obrotowy, ale i podatek majątkowy.

Dlatego Klub nasz, nie kierując się względami demagogicznemi, **sprzeciwia się nadmiernemu podatkowi majątkowemu,** nie dlatego, żeby się komu przypodobać (okazał już dosyć patrjotyzmu podatkowego), lecz dlatego, że przy dzisiejszych stosunkach konsument płacić musi i ten podatek w postaci podrożenia towarów.

Szukając przyczyn, dla których te sfery właśnie, które miały wpływ na uchwalenie podatku majątkowego przeprowadziły go w tak absurdalnej formie, stwierdzam, że **były tutaj pewne przyczyny** (Głos na lewicy: Jakież sfery popierały?) Ja wskazałem na referenta tego podatku majątkowego i sądzę, że to jest dość wyraźnie wskazane. Zdajemy sobie sprawę, że przyczyny pewne leżały na tem polu przedewszystkiem, że **chciano zwalić podatek majątkowy na konkurencję swoją** i konkurencji w ten sposób się pozbyć lub ją ubić. Może zdarza się w historji podatkowej, że w Państwie **pewne zagadnienia ubocznie starano się załatwić za pomocą polityki podatkowej,** ale nad taką polityką trzebaby się dobrze zastanowić i rozważyć jej szkody i zalety. Jednakże z tem, aby jedna tylko część ludności, czy grupa przemysłowa, czy jakakolwiek inna miała w Państwie takie wpływy, żeby ustawodawstwo zaprzęgała do swych warstwowych czy konkurencyjnych interesów, na to zgodzić się nie można i oczywiście to do niczego dobrego doprowadzić nie może.

Obecne położenie i potrzeby handlu i rzemiosła krakowskiego.

Czego domaga się handel?

W dyskusji nad referatem prez. Epsteina na plenarnem posiedzeniu Izby zabrali głos m. in. przedstawiciele Kongregacji kupieckiej i Izby Rękodzielniczej. Imieniem kupiectwa przemawiał p. **Porębski,** który zobrazował ciężkie położenie handlu, wyrażające się z wielkiej ilości konkursów i ugód.

Reglementacja przywozu jest jedną z przyczyn obecnego położenia handlu. Nie można sobie wyobrazić racjonalnie prowadzonego przedsiębiorstwa, które uzależnione jest od kwartalnych zezwoleń na przywóz. Kupiectwo nie zdaje sobie sprawy, z jakiem niebezpieczeństwem jest połączone dla niego to zarządzenie, przewidziane pierwotnie tylko na 3 miesiące. Reglementacja przywozowa przynosi tak wielkie dochody pewnym sferom warszawskim, że nie mogłyby pogodzić się z myślą jej zniesienia. Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie osiągnęło w roku ubiegłym dochód sięgający 100.000 zł z reglementacji, z którego nie łatwoby zrezygnowało.

Mowca prosi, aby prezydjum starało się ograniczyć czas trwania reglementacji tylko do najkonieczniejszego terminu, zawarcia traktatów handlowych, jak również tylko do towarów luksusowych.

Na sprawę waloryzacji ceł kupiectwo zapatruje się nieco inaczej. Interesy jego pokrywają się z interesami konsumentów. Już b. minister Grabski powiedział, że Polska ma najwyższe cła w Europie. Od tego czasu podniesiono cła 4-krotnie. Waloryzacja ceł w obecnej chwili przyczyni się do pogorszenia sytuacji. Niektóre produkty polskie, w szczególności przemysłu rolniczego nie są coprawda dotychczas odpowiednio cłem chronione, przeważna jednak część przemysłu chroniona jest cłem zbyt wysokiem, które wcześniej czy później musi ulec obniżeniu.

Pogłoski o pożyczce amerykańskiej powodują zaniepokojenie szerokich sfer gospodarczych raz ze względu na to, co z tą pożyczką się stanie, na jakie cele będzie użyta, drugi raz ze względu na nieustabilizowaną walutę. Cały szereg ekonomistów godzi się z tem, że sanacja gospodarcza musi się zacząć od stabilizacji waluty. Zachodzi obawa, że tak wielka pożyczka może wywołać bardzo silne wahania kursu, które się odbiją ujemnie na całem życiu gospodarczem.

Przy sposobności mowca zwraca się do prez. Barwicza z prośbą o uporządkowanie sprawy dokładnego funkcjonowania zegarów na dworcu krakowskim, w szczególności zachodnim, które chodzą dowolnie, tak, że pociągi nie odchodzą według czasu zegarowego.

Jakie są potrzeby rzemiosła?

Prez. Izby Rękodzielniczej Kosobudzki wyraża prezydjum uznanie za sporządzenie tak licznych prac, objętych sprawozdaniem.

Jako przedstawiciel rzemiosła stwierdza, że rzemiosło przeciążone nadmiernymi podatkami i opłatami chyli się ku upadkowi. Specjalnie podatek obrotowy, który w stosunku do czasów przedwojennych wzrósł 50—100 razy, powoduje zanik warsztatów pracy i siły podatkowej płatników.

W związku z opłatami pobieranemi przez Zakład ubezpieczeń, zauważa mówca, że Zakład ten sam przyszedł do przekonania, że pobierane przezeń stawki są zbyt wysokie i obniżył je uchwałą, która jednak nie zyskała zatwierdzenia ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które stoi na stanowisku, że tylko wysokie opłaty są konieczne. Zakład ubezpieczeń ma taki nadmiar kapitałów, że nie robi bilansów, nie chcąc, aby się społeczeństwo o tem dowiedziało.

W dalszym ciągu mowca porusza sprawę ilości mandatów w Radzie Ubezpieczeniowej. Dotychczas pracodawcy posiadali tę samą ilość mandatów, co pracobiorcy. Obecnie ten stan rzeczy ma ulec zmianie, podobnie jak się to stało w Kasach Chorych. Izba handlowa, która tak ruchliwie temi sprawami się zajmowała, powinna rozwinąć jak najżywszą działalność w tym kierunku, aby dotychczasowy podział mandatów w Radzie ubezpieczeniowej był utrzymany.

Sprawą połączeń kolejowych zajmuje się energicznie krakowska Rada kolejowa. Jest to jednak wina Rządu centralnego, który Kraków traktuje jako prowincję i nie stara się o zapewnienie mu dogodniejszych połączeń z Kongresówką. Wskutek złych połączeń kolejowych, obywatele z Kongresówki jeżdżą na zakupy raczej do Katowic, omijając zupełnie Kraków. Pierwszą rzeczą będzie wprowadzenie dogodnego pociągu pospiesznego między Krakowem a Katowicami, oraz pociągu łączącego Miechów z Krakowem. To połączenie z Kongresówką ożywi ruch handlowy Krakowa i zapewni mu dowóz artykułów rolniczych z tych bogatych powiatów.

Mowca zwraca się do prezydjum Izby i prez. Barwicza z prośbą o życzliwe traktowanie tej sprawy.

Wzorowe wystawy sklepowe.

I. Kurs urządzania okien i wystaw sklepowych, odbyty w styczniu b. r. wydał bardzo dodatnie rezultaty i liczył 40 stałych uczestników oraz znaczną ilość słuchaczy przygodnych z kół kupiectwa krakowskiego. Kurs wizytował delegat Kuratorjum Szkolnego dr. Krupiński.

Wobec licznych zgłoszeń uczestników, którzy nie mogli być przyjęci na naukę w pierwszym okresie, urządza Wydział Organizacji Pracy przy Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie II. Kurs dekorowania okien i wystaw sklepowych w czasie od poniedziałku 21. lutego do 9. marca b. r. Nauka odbywać się będzie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Wykłady, ilustrowane przeźroczami, wygłaszane będą codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 7-mej wieczorem. Opłata za Kurs wynosi zł 20. —

Po zamknięciu akcji kursowej urządzi Izba handlowa i przemysłowa konkurs wystaw sklepowych, celem wyróżnienia wzorowo urządzonych wystaw.

—o0o—

Dwa najbliższe niebezpieczeństwa grożące Krakowowi.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, poświęcono obszerną część dyskusji projektom wychodzącym z Katowic włączenia do katowickiej dyrekcji kolejowej całej administracji kolei trzech zagłębi węglowych, **a więc także krakowskiego.**

Po zagajeniu dyskusji przez prez. Epsteina, który wspomniał o wychodzących już przed dwoma laty z Górnego Śląska zakusach rozszerzenia Dyrekcji katowickiej i powołał się na postanowienia konwencji genewskiej, mające obowiązywać bez zmiany do roku 1936, przytoczył dyr. dr. Beres argumenty rzeczowe, przemawiające przeciw temu zamiarowi.

Okręg górnośląski jest obszarem wybitnie naładunkowym, tak iż przez zwiększenie rejonu administracyjnego spotęgują się jeszcze trudności dostawy wozów, a odbiór wagonów sąsiednich dyrekcji musiałby być przeniesiony do nowych jeszcze mniej ku temu celowi przygotowanych stacji granicznych. Gospodarka na kolejach górnośląskich musi być do roku 1936 prowadzona odrębnie i nie da się zmieścić w ramach rozszerzonej dyrekcji. Podobnie się ma sprawa z przepisami ruchowemi i gospodarką personalną. Niedogodności transportowe Górnego Śląska, będące rezultatem nienaturalnego podziału i zmiany kierunku wywozowego, winny być raczej usunięte usprawnieniem urządzeń technicznych tego odcinka i odpowiednią gospodarką wagonową.

Projekt katowicki opiera się wyłącznie na stanowisku potrzeb eksportu węgla i zapoznaje interesy przewozowe innych działów towarowych oraz doniosłą kwestję międzynarodowego tranzytu kolejowego na przestrzeni od Piotrowic do Trzebini.

W dyskusji nad tym referatem inż. Dunajecki wskazał na niebezpieczeństwo, grożące krakowskiemu zagłębiu węglowemu ze strony wielkiego przemysłu Górnego Śląska i powołując się na opinję Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych wypowiedział się z całą stanowczością przeciw odłączeniu od Dyrekcji krakowskiej małopolskich linji węglowych.

Dalszy mowca **inż. Drobniak** podniósł, że Dyrekcja katowicka wogóle zawdzięcza swe powstanie tylko konwencji genewskiej i winna być po jej upływie rozwiązana. Kiedy po niemieckiej stronie powstał analogiczny projekt rozszerzenia w podobnie sztuczny sposób utworzonej Dyrekcji opolskiej, zaniechano tych pomysłów właśnie ze względu na konwencję. Zamiary katowickie godzą w żywotne interesy zagłębia krakowskiego i muszą być ze stanowiska podstawowych potrzeb Krakowa stanowczo odparte.

Mowca wskazuje na **drugie niebezpieczeństwo, grożące Krakowowi i przemysłowi węglowemu zagłębia krakowskiego przez zamierzone przeniesienie wyższych władz górniczych z Krakowa do Katowic.** Będzie to równoznacznem z kompletnem uzależnieniem naszego przemysłu węglowego od potężnych wpływów obcych działających na Górnym Śląsku.

Dyr. Bednarski wskazał na doniosłe momenty natury politycznej strategicznej oraz narodowej, przemawiające przeciwko włączeniu linji krakowskich do Dyrekcji w Katowicach i przedkłada rezolucję przyjętą jednogłośnie, w której

krakowska Izba handlowa i przemysłowa wypowiada się z całą stanowczością przeciwko zamiarom przeniesionia wyższych władz górniczych z Krakowa do Katowic oraz przeciwko projektowi przyłączenia do Dyrekcji kolejowej w Katowicach części Dyrekcji krakowskiej.

Na skutek dyskusji zasadniczej przeprowadzonej na plenarnem posiedzeniu Izby handl., odbyło się w ub. środę w gmachu izby handlowej wielkie zebranie przedstawicieli organizacji gospodarczych i kulturalnych Krakowa dla zaprotestowania przeciw przenoszeniu urzędów i władz z Krakowa. Przewodniczył zebraniu prez. m. Rolle i prez. Izby Epstein. Uchwalono wystosować odpowiednie memorjały i wysłać specjalne delegacje w tej sprawie do władz centralnych, a w razie niepowodzenia tej akcji zwołać masowe wiece protestacyjne. Szczególną uwagę poświęca tej sprawie krakowski Związek górników.

Czy znowu przed martwym sezonem budowlanym w Krakowie?

Rozpocznie się wkrótce nowy sezon budowlany. Wskazuje na to w każdym razie... kalendarz. innych bowiem oznak, któreby na to wskazywały narazie nie widać. Ani ze strony władz miejskich bowiem nie możemy doczekać się pod tym względem jakiejś rozumnej i pozytywnej inicjatywy lub planu, ani też społeczeństwo samo nie kwapi się do podejmowania robót budowlanych wobec olbrzymich trudności z tem związanych. Do magistratu krakowskiego wpłynęły plany na prywatne roboty budowlane, ale w znikomej ilości i to tylko co do drobnych nadbudówek i reperacji.

Jedna jest najważniejsza przyczyna tego zastoju: brak dogodnego kredytu. Dzisiaj jest tylko i co najwyżej kredyt hipoteczny na podłożu wekslowem w dolarach, oprocentowany niesłychanie wysoko, bo do 16 procent. Banki prywatne wogóle kredytu budowlanego nie udzielają. Czasami udziela go Miejska Kasa Oszczędności, co z uznaniem podnieść należy, a Bank Gospodarstwa Krajowego tylko z funduszu rozbudowy, który narazie jest całkowicie wyczerpany i zasili się dopiero z nowych podatków, które zresztą już napływają.

Możnaby z tego źródła spodziewać się znaczniejszej nawet pomocy dla ruchu budowlanego, gdyby nie fakt, że większość tych kredytów zabiera gmina na budowanie kosztownych domów czynszowych, od których wygórowany czynsz pobiera. Pod tym względem z wielu już stron podnoszono konieczność sfinansowania raczej inicjatywy prywatnej, która większą ruchliwość mogłaby okazać i wydatniejsze rezultaty przynieść.

Ze strony prywatnych przedsiębiorców budowlanych podnoszą się również stałe skargi na fuszerską konkurencję ze strony technicznych urzędników magistratu krakowskiego, a szczególnie policji budowlanej, którzy nie płacąc żadnych podatków, mając zapewnione pensje i stałe posady, wykonują, pod pokrywką, roboty budowlane, należące się prywatnym przedsiębiorcom. Tej nielojalnej konkurencji winno prezydjum miasta raz wreszcie kres położyć. Izba budowniczych zwracała już na to niejednokrotnie uwagę magistratowi.

Izby wypoczynkowe w zakładach rękodzielniczych.

Kraków, w lutym.

Każdy bez wyjątku warsztat rękodzielniczy, mały czy wielki, który zatrudnia robotników zmuszonych ze względu na charakter pracy do przebierania się, posiada specjalną ubikację t. zw. izbę wypoczynkową, w której znajduje się: szafa na ubrania spacerowe, w których robotnicy przychodzą do pracy, druga szafa na ubrania robotnicze (jak np. fartuchy, czapki specjalne, sandały w piekarniach), nadto umywalnia, stół, ławki i t. d. W tej też izbie zależnie od jej wielkości, znajduje się łóżko, w którym śpi praktykant z danego zakładu. Praktykantów każdy zakład trzyma przeciętnie i maksymalnie po dwóch. Od kilkudziesięciu lat w ten sposób przedstawiało się użytkowanie izb wypoczynkowych.

Tymczasem obecnie Fizykat miejski, wespół z Wydz. III przemysłowym naszego miasta, przeprowadza częste i gęste lustracje tych izb, **żądając osobnej izby li tylko na rozbieranie się dochodzących robotników, a osobnej izby dla praktykantów.** Naturalnie, że takie rozwiązanie rzeczy spotyka się u wszystkich danych właścicieli zakładów przemysłowych ze sprzeciwem. W dzisiejszych bowiem czasach, gdzie **całe rodziny nie mogą w żaden sposób znaleźć jakiegokolwiek schronienia w postaci stancyjki z piecem kuchennym, każe się ni stąd ni zowąd tworzyć po dwie izby luksusowo-higjeniczno-komfortowo-zbyteczne.** Jak bowiem z jednej strony, musimy stanowczo stać na stanowisku, że skoro się stawia nowy zakład przemysłowy, to i nie tylko jedną, **ale i wymagane obecnie dwie izby wybudować można,** a nawet należy, tak z drugiej strony, **musimy potępić tą stałą sekaturę Wydz. III. m. Krakowa, odnośnie do stworzenia drugiej izby dla praktykantów, w zakładach istniejących od kilkunastu czy też kilkudziesięciu lat, którym o budowaniu tej jedynej klitki, nawet na myśl nie może w dzisiejszych czasach przyjść.** Uważamy i to po gruntownym rozważeniu wszystkich możliwych za i contra, że posiadanie jednej izby wypoczynkowej z wszystkiemi meblami żądanemi przez Fizykat, jest aż nadto wystarczającą ubikacją (ta przecież w czasie 8-godzinnej pracy w warsztacie nie funkcjonuje, gdyż wszyscy wówczas przebywają poza nią, a po pracy znś dochodzący robotnicy idą do swych domów), w której mogą robotnicy przychodzący na osiem godzin pracy przebrać się, a praktykanci w czasie ogólnej ciszy przespać się.

Henryk Molicki.

Z życia mieszczaństwa w Mielcu.

Ruch kulturalno-oświatowy. — Odprężenie po wyborach do Rady gminnej. Kto będzie burmistrzem? — Radni mieszczanie muszą mieć się na baczności. Co jest z Rozwadowem?

Mielec, w lutym.

Życie kulturalno-oświatowe mieszczaństwa mieleckiego, chociaż powoli, ale postępuje naprzód. W ub. m. kółko amatorskie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Mieszczan odegrało z powodzeniem parę sztuk teatralnych, z których amatorzy doskonale się wywiązali a publiczność, szczególnie ze sfer mieszczańskich, szczelnie wypełniła salę. Raziła tylko nieobecność — z niewiadomych powodów — tutejszej inteligencji. Dalsze próby kółka amatorskiego są w toku.

Za uzyskany z przedstawień dochód zakupiono książki do bibljoteki, którą też uruchomiono i oddano do użytku członków. **Jest to początek pracy oświatowej, wznowionej po wojnie,** która wszelkie dawniejsze wysiłki w tym kierunku zniweczyła. Była tu przed wojną bibljoteka Tow. „Ojczyzna", zniszczona zupełnie w czasie przejść wojennych, a brak jej dotkliwie dawał się odczuć.

Z życia miejskiego, nie wiele jest do zanotowania. Po odbytych bowiem w listopadzie wyborach do Rady gminnej, które mizernie wypadły i zostały zaprotestowane, nerwy miejscowego społeczeństwa nieco się uspokoiły.

Nie uspokoili się jeszcze ci radcowie, którzy gwałtem chcąc siedzieć na stołku radzieckim, nie szczędzili kosztów i starań, aby się na nim utrzymać, a że się to — jak słychać — udało, bo protest nie został uwzględniony, więc obecnie znajdują się w oczekiwaniu rychłych wyborów burmistrza.

Kogo ten szczęśliwy los trafi, trudno dziś przewidzieć. Grono radnych mieszczan uchwaliło, że burmistrzem wybrany może być tylko zdzenny obywatel-mieszczanin, który zna stosunki i potrzeby obywateli mieleckich i zastrzega sobie większość katolicką w zarządzie miasta. Wymieniane są nawet nazwiska dwóch obywateli, t. j. p. Fr. Kazany i p. J. Kołasińskiego. W przeciwnym razie grupa mieszczańska musiałaby zrezygnować ze swych mandatów i nie brać odpowiedzialności za gospodarkę gminną.

Inna grupka wysuwa podobno adwokata dra Dziadyka, żydzi zaś proponują p. Fr. Joytacza tutejszego poczmistrza. Siły są równe: 24 katolików i 24 żydów, ale solidarność równa nie jest chociaż i ta głośna solidarność żydowska, przy ostatnich wyborach została rozbita.

Obecny komisarz p. Leyko, mimo że został wybrany do obecnej rady gm., zrezygnował z mandatu, a szkoda, bo jeszcze najodpowiedniejszym mógłby być burmistrzem tembardziej, że kilkuletnia praktyka i doświadczenie jako komisarza, coś warta. Złych miał doradców, a może im zależało na tem, aby go zniechęcić i do usunięcia się spowodować.

Radcy katoliccy — mieszczanie muszą się mieć na baczności, jeśli chcą wywiązać się należycie ze swych uchwał i zobowiązań. Przez kompromis z żydami i brak orjentacji stracili już dwa mandaty polskie. Przy wyborze burmistrza i asesorów powinni wpłynąć na swych „kompanów", by wyrządzoną szkodę naprawić i zarząd miasta utrzymać w swych rękach.

Przy sposobności zapytuję się panów obywateli-mieszczan z Rozwadowa co się stało z uchwałami powziętemi na zgromadzeniu z końca listopada ub. roku, na którem był jako delegat z Mielca p. T. Kawa? Wici organizacyjne, rzucone wówczas, gdzieś ugrzęzły w Rozwadowie. Gdzie sprawozdanie, gdzie dalsza akcja pracy, co się dzieje z katolicką czytelnią mieszczańską? Zabierzcie się do pracy i posuńcie naprzód to, co już zaczęto! Przecież tyle zapału i uznania nie powinno pójść na marne. Do wiosny powinniśmy być w Przeworsku lub w Rzeszowie, a my gdzie? Stoimy nadal w Rozwadowie...

T. Kawa.

F rm. 111/26
Spółdz. 118.

UCHWAŁA.

Zarządza się uskutecznienie w rejestrze spółdzielni następujących wpisów: 1) Firma i siedziba: Powiatowa Kasa Rękodzielnicza, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Jaśle. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest popieranie rozwoju przedsiębiorstw przemysłowych członków, udzielanie im w tym celu kredytu, popieranie ich organizacji wytwórczych i handlowych, oraz ułatwianie im obrotu pieniężnego. Zakres działania spółdzielni obejmuje: 1) Udzielenie członkom kredytu osobistego (eskont weksli, rachunek bieżący, pożyczki skrypcowe). 2) Eskont otwartych pretensji książkowych członków, zaliczkowanie otrzymanych przez członków zamówień. 3) Załatwianie inkasów członków, odbiór wpłat na rachunek osób trzecich. 4) Wydawanie przekazów, czeków i kredytów, oraz dokonywanie wypłat w granicach Państwa. 5) Przyjmowanie oprocentowanych wkładek pieniężnych, wydawanie imiennych dowodów wkładowych. 6) Zaciąganie pożyczek. 7) Reeskontowanie weksli znajdujących się w posiadaniu spółdzielni. 8) Zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i Banków państwowych. Podstawową działalność swą: udzielanie pożyczek — Spółdzielnia ogranicza wyłącznie do członków. Czas trwania nie jest ograniczony. — 3) Rodzaj i zakres odpowiedzialności: Członek odpowiada za zobowiązania Spółdzielni do 5-krotnej wysokości udziału. 4) Wysokość udziału wpłat na udział i czas ich dokonywania. Udział wynosi 50 zł. wpłacony jednorazowo lub po uiszczeniu odrazu kwoty 20 zł., wpłacony w ratach miesięcznych po 10 zł. 5) Liczba członków zarządu: Dyrekcja składa się z 4 członków i 2 zastępców. a) ograniczenia uprawnień zarządu: objęte są poz. od 1 do 12 §. 18 statutu. 6) Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Głos Mieszczański w Krakowie". 7) Rok obrachunkowy: rok kalendarzowy. 8) Przepisy o likwidacji: objęte są §. 48 statutu. 9) Członkowie pierwszego zarządu: Jan Kosiba, Jan Lisień, Ludwik Ochmałowicz, Józef Świętoń. 10) Równocześnie wykreśla się w tut. sąd. rej. 132/17 Stow. III. 153. pierwotną firmę „Kasa rękodzielnicza stowarzyszenie z ograniczoną poręką w Jaśle".

SĄD OKRĘGOWY ODDZIAŁ IV.

Jasło, dnia 11. grudnia 1926.

Święto Rękodzielników katolickich w Kętach.

Uroczystość 35-lecia założenia Stowarzyszenia Katolickich Rękodzielników pod opieką św. Józefa w Kętach odbyła się w ub. niedzielę 13 b. m. w nader podniosłym nastroju przy udziale niemal wszystkich mieszkańców miasta.

O godz. 8.30 rano wobec zgromadzonych w kościele członków Stowarzyszenia dokonał **poświęcenia pamiątkowej tarczy** prezes Stowarzyszenia ks. Piotr Maik. O godz. 10 uformował się przed lokalem Stowarzyszenia w Rynku **imponujący pochód**, który przeszedł przy dźwiękach muzyki miejscowej do kościoła parafialnego na nabożeństwo. W pochodzie wzięły udział delegacje wszystkich miejscowych organizacyj, jak również delegaci z miast i miasteczek zach. Małopolski, ze sztandarami. W kościele odprawił sumę ks. Maik, kazanie okolicznościowe wypowiedział Prob. miejscowy **ks. dr. Adolf Włodek**.

Po sumie w pochodzie wrócili uczestnicy uroczystości do lokalu stowarzyszenia, gdzie był przygotowany **obiad, dla członków i gości**. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień z okazji rocznicy. Przemawiał pierwszy prezes Stowarzyszenia ks. Maik, który też odczytał telegramy i pisma z życzeniami i gratulacjami. Podniosłą mowę o znaczeniu **stanu średniego w odrodzeniu państwa polskiego** wygłosił dyr. seminarjum p. Stopka, sekr. Stowarzyszenia p. Dyczkowski mówił na cześć założycieli Stowarzyszenia.

Wieczorem o godz. 7-mej Komitet uroczystości urządził „Akademję" w wielkiej sali hotelu pod „Białym Orłem" gdzie przybyło ponad 500 gości i obywateli miejscowych. W Akademji wzięli udział, przedstawiciele miejscowej inteligencji z naczelnikiem sądu p. Dymkiem, dr. Dziewońskim, nacz. stacji Reimschüsselem, nauczycielstwo obu szkół powszechnych, szkoły przemysłowej, seminarjum. Zagaił akademję ks. Piotr Maik poczem nastąpił referat **ks. Ludwika Kasprzyka z Krakowa o roli rzemiosła w państwie.** Referent nawiązał do historji dawnej miasta Kęt, gdzie kwitło rękodzieło, a miasto cieszyło się wielką zamożnością swych obywateli i podał przytem wiele ciekawych szczegółów z historji miasta. Nadzwyczaj interesującego referatu wysłuchali zgromadzeni z wielką uwagą i nagrodzili oklaskami. Szczegółowe sprawozdanie z działalności rozwoju Stowarzyszenia za ub. 35 lat złożył p. Feliks Jura. Stowarzyszenie liczy obecnie 150 członków i prowadzi ożywioną pracę kulturalno-oświatową, a duch narodowy i religijny góruje w Stowarzyszeniu.

Nastąpiły z kolei produkcje orkiestry nauczycielskiej, dyrygował p. Janowski, miejscowy nauczyciel. Na zakończenie kółko amatorskie Stowarzyszenia odegrało dramat w trzech aktach p. t. „Dola". Cała uroczystość niedzielna pozostawiła na długo niezatarte wspomnienie u mieszkańców naszego miasta. Komitet na tej drodze wyraża gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili w jakikolwiek sposób do uświetnienia uroczystości, w pierwszym rzędzie referentowi z Krakowa ks. Kasprzykowi, orkiestrze nauczycielskiej i wszystkim gościom, którzy wzięli udział w uroczystości.

Jakie „odkrycie" zrobił p. pos. Kościałkowski?

Ciekawe odkrycie zrobił w Sejmie p. poseł Kościałkowski z „klubu Pracy", do którego — jak wiadomo — należy także obecny wicepremjer p. Bartel. Mianowicie przemawiając w dyskusji nad **budżetem** ministerstwa przemysłu o ustawie przemysłowej, zaryzykował nie mniej nie więcej tylko takie powiedzenie:

„...Pragnę więc stwierdzić tutaj, że Rząd obecny ma już w tej dziedzinie (w sprawie ustawy przemysłowej) dość duże zasługi, choćiażby przez to, **energiczną (?) pracą spowodował stworzenie ustawy przemysłowej (!!) i przyczynił się do ujednostajnienia w ten sposób ustawodawstwa rzemieślniczego (?!)** i jeżeli w najkrótszym czasie ta ustawa zaistnieje w Polsce w drodze dekretu, to trzeba będzie przyznać, że zniknie chaos, w którym w tej chwili znajdują się rzemiosła i drobny przemysł".

Dowiadujemy się tedy rzeczy całkiem dla nas nowej, a mianowicie, że rzekomo... to rząd obecny „stworzył" (!) ustawę przemysłową (!). Sądzimy, że nawet p. Bartel, który zresztą lubi się chwalić, nie zaryzykowałby tego powiedzenia i zasługi stworzenia ustawy przemysłowej nie odważyłby się przypisywać sobie. Każdemu bowiem wiadomo, że projekt ustawy przemysłowej opracowany przez poprzednie rządy jeszcze w roku 1923, uzgodniony został przez ogół rzemieślników polskich na całym szeregu ankiet, a przez b. ministra przem. Kiedronia wniesiony do Sejmu, skąd go niemal ze stołu obrad komisyjnych wycofał p. Bartel. Od tego też czasu projekt tej ustawy ugrzązł... i pomimo ciągłych obiecanek rządowych jakoś nie może ujrzeć światła dziennego.

Co więcej — te wprowadził do niego obecny rząd idąc wręcz na szkodę rzemieślnikom polskim — co już poprzednio mieliśmy sposobność stwierdzić.

Rząd zapowiada, że ogłosi ustawę przemysłową w drodze dekretu. Otóż jak się ostatnio z dobrze poinformowanych źródeł dowiadujemy, przewlekanie się sprawy tego dekretu ma swe uzasadnienie w tem, że **podniesiono zasadnicze wątpliwości natury konstytucyjnej, czy rząd ma prawo tak doniosłą ustawę, jak przemysłowa — załatwić dekretem.** W każdym więc razie pochwały p. Kościałkowskiego są conajmniej przedwczesne...

Ze Zjazdem Rzemieślniczym w Krakowie — na razie cisza.

Na drugą połowę b. m. zapowiadany był wielki zjazd prezesów Izb Rzemieślniczych, oraz organizacyj rękodzielniczych z b. Kongresówki — do Krakowa. Jak już donosiliśmy, zjazd ten miał być poświęcony przepisom wykonawczym do ustawy przemysłowej, oraz kredytom rzemieślniczym.

Jak się dowiadujemy — do tej pory — termin zjazdu ani jego szczegóły nie zostały jeszcze ustalone.

KONFERENCJA W SPRAWIE USTAWY PROBIERCZEJ.

W sprawie projektu nowej ustawy probierczej odbyła się w dniu 8 lutego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przy licznym udziale przedstawicieli przemysłu i handlu złotniczego ze wszystkich dzielnic Polski konferencja informacyjna.

CO WOLNE JEST OD OPŁATY STEMPLOWEJ?

Bloczki kasowe (paragony), kartoniki kas rejestracyjnych, wydawane kupującym w handlu detalicznym, wymieniające zakupione towary — bez nazwiska sprzedającego i kupującego. Pokwitowania nadawcy z odbioru zaliczenia kolejowego, o ile zaliczka nie przewyższa kwoty 50 zł. Pokwitowania zaliczeń powyżej 50 zł. podlegają ostemplowaniu w wysokości 20 gr. Pokwitowania umieszczone na rachunku, jeżeli tyczą się należności stwierdzonych rachunkiem, sporządzonym przed 1 stycznia 1927 r. na obszarze b. dzielnicy pruskiej.

Ci, co „pomagają" polskiemu handlowi i rzemiosłu.

Nie można powiedzieć, by rząd obecny nie myślał od czasu do czasu także i o potrzebach rękodzieła i handlu. Owszem, nawet wręcz przeciwnie. Mamy tego całkiem świeży dowód. Oto w jednym z powstałych niedawno organów prasy rządowej, finansowanych z funduszów skarbowych (w Skarbie państwowym przelewa się od pieniędzy) znajdujemy komunikat o gorączkowych wysiłkach rządu dla ulżenia doli handlu i rzemiosła.

Otóż w ub. sobotę rozpoczęły się obrady komisji złożonej z przedstawicieli aż trzech ministerstw, która ma za zadanie przygotować rozporządzenie o **zniesieniu spoczynku świątecznego w niedzielę przedpołudniem(!)**. Według wszelkiego prawdopodobieństwa — pisze organ sanacyjny — prace tej komisji uwieńczone zostaną „pomyślnym" skutkiem.

Będziemy mieć zatem swobodne, nieograniczone niczem gwałcenie dni świątecznych i konkurencję żydowskich sklepów i warsztatów. Żaden bowiem z polskich i katolickich kupców i rzemieślników nie będzie naruszał swych świąt, choćby mu nawet rozporządzenia na to dozwalały.

NA MARGINESIE.

Generałowie już są — tylko żołnierzy jeszcze niema.

Namnożyło się też w ostatnich czasach różnych „organizatorów stanu średniego", którzy pragnęliby przez przygotowanie sobie własnych partyjek, wyjechać trochę w górę na barkach rozbijanego i niezorjentującego się mieszczaństwa. Taki kandydat na wielkiego męża stanu, zaczyna przedewszystkiem od tego, że „urbi et orbi" ogłasza założenie „stanu średniego". „Zbawca" mieszczaństwa zakłada następnie — o ile go na to stać — **własny** dziennik i... „stan średni" tak, jakby już był gotów.

W jednem z pism lwowskich znajdujemy dokładnie identyczny obrazek tworzenia jeszcze jednego „stanu średniego". Posłuchajmy jak się to „robi": (Cytujemy dosłownie komunikat ogłoszony w prasie):

„Z inicjatywy b. ministra Poczt i Telegrafu **Stesłowicza** odbyło się w niedzielę w izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie zebranie obywatelskie pod hasłem organizacji stanu średniego".

Kandydat już jest... wypoczęty i stęskniony za teką ministerjalną... Słuchajmy dalej:

„...Po referacie p. Maksymowicza **o potrzebie zorganizowania stanu średniego** celem wytworzenia **odpowiedniej siły(?) mogącej** wywierać wpływ na tok życia w państwie, postanowiono założyć **„Koło inicjatywy dla gospodarczej odbudowy stanu średniego w Małopolsce"**.

Jest zatem i „koło", na którem kandydat pragnie zajechać choćby narazie tylko do Sejmu. Do tego „koła" pchają się członkowie drzwiami i oknami — bo narazie jest ich prócz inicjatora aż dwóch(!), sami generałowie:

„...Do komitetu wykonawczego weszli m. in. pp. Stesłowicz, Maksymowicz i Hefflinger. **Brak w organizacji tej jednak jeszcze sfer rzemieślniczych, drobno kupieckich i pracowników umysłowych(!!!)**

Bagatela! Oczywiście takie wyniki napełniają przyszłego i byłego ministra jak najbardziej różowemi myślami, toteż kończy swój komunikat wesoło:

„Konsolidacja stanu średniego w całej Polsce posuwa się szybkim krokiem naprzód!"

Czy znowu tylko obietnica!

Reforma na lepsze, czy na gorsze?

Na onegdajszem posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej senatu zabrał głos p. minister skarbu Czechowicz i oświadczył, że **ministerstwo skarbu opracowuje projekt reformy podatkowej** i po uzgodnieniu ze sferami gospodarczemi, najpóźniej za cztery miesiące wniesie projekt reformy podatkowej do ciał ustawodawczych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WARSZAWA: „Djabelski cyrk".
BAGATELA: „Pani nie chce dzieci".
REDUTA: „Córka króla motorów".
PROMIEŃ: Pat i Patachon jako „Miljarderzy".
SZTUKA: „Płomienie miłości".
WANDA: „Lunatyczka".
UCIECHA: „Lunatyczka".
NOWOŚCI: „Niewolnik zmysłów" (Krew na piasku).

Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański
otwarty codziennie w Domu Związkowym,
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 11. Tel. 483.

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego"
otwarta codziennie przy ul. św. Krzyża 11, I. p.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Wasiałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Pucha.